

Przeczytałem właśnie artykuł Marcina Bogusławskiego, który nie krył oburzenia bardzo kontrowersyjnym tekstem Piotra Napierały na temat zasadności powrotu kolonializmu.

Zgadzam się, że Piotr popełnił błąd, przedstawiając tak kontrowersyjną tezę w tak krótki i może nawet niedbały sposób. Jednocześnie jednak zadziwił mnie dogmatyzm Marcina, którego do tej pory miałem za osobę bardzo refleksyjną i podchodzącą z szacunkiem do poglądów innej osoby, nawet gdy te są bardzo kontrowersyjne.

Punkt odniesienia Marcina jest taki – „kolonializm to zło, ktokolwiek napisze o nim coś dobrego, to w zasadzie świnia, z którą nie należy siedzieć w jednej ławce”. „Świat już przerobił kolonializm – nie ma powrotu, taki tekst na jakimś portalu to koniec świata, Sodoma i Gomora”.

Punkt odniesienia Piotra jest taki – „A napiszę. Forma jest nieistotna liczy się myśl. Taka, jak ja ją widzę, jak ktoś nie zrozumie, jego problem”.

Ale jak się wczytamy w zawartość tego portalu, do czego oczywiście nikt nie jest zobowiązany, zobaczymy szerszy kontekst.

Podam przykład, który chyba wyjaśni to wszystko.

1. Dla części lewicy atak/interwencja USA i jego koalicjantów w Iraku to zło, dowód na imperializm, walka o ropę. Są jednak ludzie, którzy zauważają, iż Saddam Hussain wymordował 2 miliony własnych obywateli. To czyni go nadal gorszym ludobójcą niż ISIS.
2. Jeśli zwrócimy uwagę na ludobójczy nurt działalności Saddama Hussaina, pojawia się pytanie. Czy silne państwo ma prawo zaatakować „innego” w postaci Saddama Hussaina, gdyż morduje on innych „innych”. Słowa „inny” użyłem zgodnie z dyskursem filozoficzno – kulturoznawczym. W XIX wieku mieliśmy silny rasizm, kulturę białego człowieka i traktowanych często jak podludzi „innych” mieszkających często w koloniach. Ale ten dyskurs nie przewiduje, że kacyk – „inny” może być gorszy od białego najeźdźcy.
3. Pojawia się problem. Czy prawo narodów do samostanowienia jest absolutnie najważniejsze, czy też niekiedy ważniejsze są prawa człowieka? Piotr Napierała pisał o tym w bardzo ciekawy sposób, podając przykład Hitlera, który powoływał się na prawo narodów do samostanowienia, gdy jeszcze przed II Wojną Światową był krytykowany na linii dyplomatyczno – politycznej za swój stosunek do opozycji i do Żydów.
4. Piotr Napierała przedstawił tezę, iż USA stawia czasem prawa człowieka nad prawem narodów do samostanowienia. Europa nadal jest za prawem do samostanowienia. Te rzeczy były na naszym portalu dość gruntownie rozważane i są to dość ciekawe zagadnienia.
5. Projekt „przez okupację do demokracji” zadziałał u Amerykanów w dwóch spektakularnych przypadkach – w Niemczech i w Japonii.
6. Usunięcie od władzy ludobójcy Saddama Hussaina nie było tylko „złe”. Może właśnie było dobre. Na potrzeby tego tekstu nie oceniam, ale z pewnością wielu mieszkańców Iraku tego chciało.
7. Pytanie, czy dobre było wycofanie się Amerykanów. Czy może powinni byli po usunięciu Saddama Hussaina

skolonizować Irak na kilkadziesiąt lat? Jak lepiej by było dla przeciętnego irackiego Ahmeda? Czy w kraju będącym kolonią USA miałyby większą szansę na przeżycie i dobrobyt?

No i właśnie o to 7) pyta Piotr Napierała w swoim artykule. Nie mówię, że ma rację, nie oceniam. Ale nie uważam, aby postawienie takiego pytania przeczyło duchowi racjonalizmu. Przecież Piotr nie jest nieomylnym papieżem. Być może dzięki jego pytaniu tym bardziej umocnimy się w przekonaniu o wartości zasady niezawisłości narodów?

Oczywiście jest to pytanie abstrakcyjne, bo USA są głównym sprawcą dekolonizacji świata. Jednocześnie ich społeczeństwo nie zniosłoby strat spowodowanych tak długotrwałą okupacją. Tym niemniej warto patrzeć sceptycznie na pojęcie „innego”. „Inny” to nie tylko człowiek uciskany przez (neo)kolonialny biały Zachód. „Inny” to czasem również brutalny tyran, psychopata, ludobójca, od którego lepszy może być nawet teoretyczny powrót do kolonializmu.

Oczywiście, powinno się rozwiązywać tego typu straszne problemy w inny sposób. Saddam powinien sam upaść, ISIS powinno samo przegrać, Boko Haram powinno samo przestać mordować uczniów w szkołach. Ale czasem to „samo powinno” nie przychodzi. Ginę miliony osób. Pytanie, czy rzeczywiście zawsze etycznie jest czekać, aby pod żadnym pozorem nie naruszyć prawa narodów do samostanowienia? Zwłaszcza gdy te narody obok ludobójstwa depczą prawo innych narodów do samostanowienia? Przecież to, co robi ISIS czy Boko Haram to brutalna kolonizacja... Czy zatem brutalny kolonizator będąc „innym” przestaje podlegać krytyce?

Zgadzam się, że Piotr poruszył tak trudny temat w zbyt lakoniczny sposób. Z drugiej strony od krytyków naszych redaktorów oczekiwałbym zapoznania się z tematem (poprzednie artykuły Piotra o Iraku, o USA i ich stosunku do kolonializmu etc.) i nie stawiania dogmatyzmu nad sceptyczną refleksją.

Artykuły do których się odnoszę:

[Piotra „pochwała kolonializmu”](#)

[Marcina krytyczny wobec owej pochwały i jej autora](#)